Blancard, Jerzy

Życie poświęciła muzyce i młodzieży

Przegląd Pruszkowski nr 2, 81-84

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Jerzy Blancard
Wiceprezes PTKN

Całe życie poświęciła muzyce i młodzieży

We wrześniu 2012 roku, w nielicznym gronie Pruszkowian, uczestniczyłem w ceremonii pogrzebowej ś.p. Małgorzaty Kulickiej. Nielicznym, w stosunku do ogromnej ilości osób przybyłych z Grodziska Mazowieckiego, Czarnego Lasu, Radziejowic i z okolic, aby Ją pożegnać.

Zabytkowy, piękny kościół w Radziejowicach okazał się zbyt mały, aby wszystkich pomieścić. Ci, którzy dotarli niezbyt wcześnie, musieli pozostać na zewnątrz.

Żałobną Mszę św. uświetniał chór uczniów z Grodziskiej Szkoły Muzycznej, której była Dyrektorką. Nawet ks. Proboszcz, sprawujący Eucharystię, wtórował chórowi od ołtarza, a w swej homilii żegnał Ją wzruszającymi, ciepłymi słowami. Żegnała Małgosię również bardzo liczna grupa dzieci i młodzieży, Jej uczniów i wychowanków. Były okolicznościowe przemówienia wygłaszane przez Przedstawicieli: Władz Miasta Grodziska, Dyrekcji Szkoły Muzycznej i Rodziców. Podnoszono w nich wielkie zasługi Zmarłej zarówno dla Szkoły, jak i dla Miasta. Szkoda, że zabrakło podobnego wystąpienia Przedstawiciela Władz Miasta Pruszkowa. Szkoda, bo przecież Małgosia wcale nie tak mało czasu w Swojej działalności zawodowej i społecznej poświęciła naszemu miastu. A może jednak jakiś Przedstawiciel Władz przemawiał, tylko ja tego nie dosłyszałem?

Poznałem Panią Małgorzatę Kulicką, gdy Pruszkowskie Towarzystwo Muzyczne powierzyło Jej kierowanie, działającym przy nim, Ogniskiem Muzycznym. Trzeba było mieć Jej zapał, przekładać potrzeby pruszkowskich dzieci nad swoimi, mieć ideę dla której warto się poświęcić, jednym słowem być Człowiekiem, (którego ja niezbyt może elegancko nazywam) „pozytywnie zakręconym", aby przyjąć to stanowisko. Już „siedziba," którą wtedy zajmowało Ognisko, nie zachęcała do pracy. Mieściła się w zagrzybionym, prawie rozpadającym się, gospodarczym budynku, w dawnej posiadłości hr. Potulickiego. Oprócz Ogniska „gospodarzył" w niej doborowy oddział ORMO, czyli Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Niezbyt miłe sąsiedztwo! Dzisiaj trudno nawet sobie wyobrazić ówczesny wygląd tej „rezydencji", oglądając pięknie odrestaurowany budynek Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego. Sądzę, że na decyzję Małgosi duży wpływ miała przyświecająca Jej idea powołania w Pruszkowie Szkoły Muzycznej. Chciała być na miejscu i „dopilnowywać" doprowadzanie pomysłu do realizacji. Po latach starań Jej i działaczom PTM w końcu udało to się osiągnąć. Ówczesne władze miasta przeznaczyły dla Szkoły Muzycznej część pomieszczeń, w mocno już „naruszonym zębem czasu", pałacyku „Sokoła". Wszyscy „zarażeni" Jej zapałem zaczęliśmy „pracą rąk

własnych", często bazując na swoich prywatnych materiałach budowlanych, w tzw. kiedyś „czynie społecznym", przysposabiać te wnętrza do stanu, w którym zaczęły spełniać warunki konieczne dla klas w Szkole Muzycznej. W roku 1980 została oficjalnie „powołana" Szkoła Muzyczna w Pruszkowie, Pani Małgorzata Kulicka pełniła w niej od roku 1989 odpowiedzialną funkcję Dyrektora, przyczyniając się niewątpliwie do jej „rozkwitu". Nie ma potrzeby wyszczególniania Jej zasług zarówno dla Szkoły (czyli naszych dzieci i wnucząt) jak i dla Miasta (czyli nas, rodziców i dziadków). Znamy je i o nich pamiętamy. Choć było wiele uroczystości uświetnionych występami uczniów Szkoły Muzycznej, to największą zasługą Małgosi była i pozostaje możliwość łatwej i wygodnej edukacji muzycznej dzieci z Pruszkowa i okolic. Część z nich pozostała do dzisiaj, dzięki rozbudzonemu w nich przez Małgosię entuzjazmowi, wierna „muzie melodii dźwięków i śpiewu", w swoim już dorosłym życiu.

Miałem szczęście, dzięki wielu latom znajomości i niejednokrotnie wspólnego działania (choć oceniam, że z mej strony były one jedynie „marginalne"), iż zaliczyła moją osobę do grona swoich przyjaciół. Piszę o tym, aby uzasadnić, że zwroty „po imieniu", a nawet „zdrobniałe" nie wynikają bynajmniej z braku należnego szacunku, który zawsze do Niej żywiłem. Piszę tak, jak się zwracałem do Niej w rozmowie. Sądzę, że nie miałaby mi za złe, że zwracam się identycznie w niniejszych wspomnieniach.

Jej odejście z Pruszkowa w roku 1999 i przyjęcie stanowiska Dyrektora Szkoły Muzycznej w Grodzisku Mazowieckim było związane przede wszystkim (jak sądzę) z łatwiejszym i szybszym dojazdem z Czarnego Lasu. Wykreowali w nim, wraz z mężem, Andrzejem, prawie „z niczego", piękny zakątek Swojej ukochanej Małej Ojczyzny, złożony z kilku domków rozrzuconych pośród rozległych łąk, urokliwych stawików z wysepkami, na które prowadzą drewniane mostki, w otoczeniu leśnych zagajników. Dzisiaj stanowi on wpisany do rejestru „chroniony krajobrazowy obszar" małego fragmentu Mazowsza.

Jestem pewien, że w Pruszkowie Małgosia też pozostawiła dużą cząstkę Swego serca, zawsze pracę w nim wspominała z nieukrywanym wzruszeniem. Małgosiu, Twoje odejście z Pruszkowa wiązało się oczywiście z naszą nostalgią, ale na szczęście, nie mającą negatywnego wpływu na działalność Twego „dziecka", Szkoły Muzycznej. W niedawno odrestaurowanym pałacyku „Sokoła", z dobudowaną salką koncertową, kontynuuje wspaniale Twoje dzieło!

Żegnając Ciebie (nie tylko w swoim imieniu, ale również mieszkańców Pruszkowa, którzy mieli szczęście Ciebie poznać), zapewniam, że pozostaniesz już „do końca" w naszych sercach, a dzięki niniejszym słowom w „Przeglądzie Pruszkowskim" pozostanie o Tobie „na zawsze" pamięć zapisana w kronikach Pruszkowskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego. Tak po prostu należało zrobić! Całkowicie i bez dyskusyjnie zasłużyłaś sobie na słowa uznania i podziękowania. Zdaję sobie sprawę jak są one mało adekwatne do Twoich zasług dla nas, mieszkańców Pruszkowa. Nie potrafię jednak lepiej tego wyrazić! Wybacz!